

Ks. Wojciech Misztal (PAT, Kraków)

Pomoc czy przeszkoda dla dojrzałej i aktualnej duchowości małżeńskiej? Żona i mąż według Ef 5, 21–33

„Żony niech będą poddane swym mężom jak Panu, bo mąż jest głową żony (...). Lecz jak Kościół jest poddany Chrystusowi, tak i żony mężom we wszystkim” (Ef 5, 22–24)¹. Kobiety od samego początku spotykano wśród wyznawców Chrystusa. Bywa, że to one są pierwsze, że torują tu drogę mężczyznom i dzieciom (np. Dz 16, 14 n.). Już najstarsze pisma chrześcijańskie zauważają ich aktywną, pozytywną obecność; traktują ją jako istotną (np. Rz 16, 1–24). Zarazem autorzy tych pism dzielą się swą wizją miejsca i roli kobiety w rodzinie, w Kościele, w społecznościach świeckich. Nie jest to jednak relacja „obojętna” W ten sposób starają się też wpływać i na kobiety, i na ich otoczenie: co do rozumienia, kim jest kobieta, jaką ma misję do wypełnienia (np. 1 Kor 7, 1–40). Jak ocenić to oddziaływanie? Czy jest ono „przyjazne” dla kobiety? Np. w przypadku cytowanego Ef 5, 22–24? Osąd będzie także stanowić o ocenie wystawianej chrześcijań-

¹ Autor *Listu do Efezjan* przedstawia się jako Paweł Apostoł (Ef 1, 1). Jeśli w imieniu św. Pawła z Tarsu w ten sposób występowałby jakiś jego uczeń, to trzeba przyznać, że zważywszy na poziom listu przynosi on chlubę swemu Mistrzowi. Stanowi to argument w następującej kwestii. W takim razie, gdyby autorem *Listu do Efezjan* był z imienia nam dziś nieznan uczeń św. Pawła, to dlaczego nie zaдоśćuczynić przesłaniu z prezentacji autorskiej z Ef 1, 1? „Upodobnić się do mistrza jest wyrazem wdzięczności. Czerpać od niego natchnienie, by pójść dalej niż mistrz, to jeszcze większy wkład w pozostawione przez niego dziedzictwo. (...) To dziedzictwo jest nadal żywe, bo Paweł przygotował takie nowe pokolenie, które może działać tak skutecznie jak on sam” – R. E. Brown, *Que sait-on du Nouveau Testament? Présentation de P. Debergé*, Paris 2000, s. 497; zob. s. 368.

stwu, o stosunku do niego. I to także, jeśli chodzi o jego obecne i przyszłe oddziaływanie².

Kobieta i mężczyzna w starożytności: z czym spotyka się chrześcijaństwo?

Ocena danej epoki, choćby biorąc pod uwagę pewien wybrany aspekt, jest przedsięwzięciem niełatwym. Między biegunami idealizowania i demonizowania zwykle plasuje się obszerna przestrzeń. Pod niejednym względem może ona zaskoczyć np. szczegółami czy też bardziej zaznaczającymi się tendencjami. Dotyczy to także starożytności grecko-rzymskiej i kobiety oraz rodziny w tej kulturze. Być może, gdyby nie np. pytania i trudności, aspiracje czy plany, jakie tu wnosili sami chrześcijanie (np. 1 Kor 7, 1 n.)³, oraz napięcia w rela-

² M. Y. MacDonald (*List do Efezjan*, [w:] *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. naukowy wyd. oryginalnego W. R. Farmer, współredaktorzy: S. McEvenue etc.; red. naukowy wyd. polskiego W. Chrostowski, współredaktorzy: T. Mieszkowski etc., Warszawa 2000, s. 1534) zauważa: „Wyróżniającą cechą zasad życia domowego w Liście do Efezjan jest obszerne potraktowanie tematu małżeństwa wraz z refleksjami o związku między Chrystusem a Kościołem. Tekst ten zawiera wiele pięknych myśli i głębokich intuicji, ale jest to także tekst, który budzi niepokój współczesnych wspólnot i który wymaga natchnionej i precyzyjnej interpretacji. Ten tekst bardzo dobrze unaocznia, jak istotne znaczenie ma badanie Nowego Testamentu w jego własnym społecznym kontekście. (...) Dyskusja na temat Listu do Efezjan daje sposobność do zwrócenia uwagi na niebezpieczeństwo posługiwania się pewnymi wersetami w Nowego Testamentu dla usprawiedliwienia działań we współczesnym kontekście, które pociągają za sobą dominację, wyzysk, rasizm, seksizm i które nie są zgodne z (...) sensem orędzia Ewangelii” N. Baumert (*Frau und Mann bei Paulus. Überwindung eines Missverständnisses*, Würzburg 1991, s. 11 n.) uważa, iż nauczanie św. Pawła nie tylko na temat kobiet (np. ich udziału w życiu Kościoła), ale także małżeństwa, celibatu i płciowości warto i należy na nowo przemyśleć, że w związku z tym trzeba również zastanowić się nad tłumaczeniami; wg niego Apostoł bynajmniej nie odnosi się wrogo do kobiet (np. w aspekcie ich udziału w misji Kościoła), do małżeństwa i płciowości (jak to mu się niekiedy przypisuje).

³ Kazus duchowości małżeńskiej czy duchowości kobiecej nie stanowi pod tym względem wyjątku. Analogiczne uwagi nasuwają się np. w związku z duchowością eucharystyczną (1 Kor 11, 17 n.) i duchowością chrzcielną (Rz 6, 1 n.).

cjach ze światem pogańskim (np. podejrzliwość czy nawet wrogość ze strony środowiska), to wiedzielibyśmy dużo mniej o podejściu pierwszych chrześcijan (tak mężczyzn, jak i kobiet; zob. np. Rz 16, 1–24) do miejsca kobiety w małżeństwie, rodzinie, Kościele, w misterium stworzenia – zbawienia. Na świadomość takich zagrożeń wskazuje np. 1 Tm 5, 14: „żeby stronie przeciwnej nie dawały sposobności do rzucania potwarzy” Kontekst pokazuje, iż zarazem mamy do czynienia z pewną strategią o charakterze profilaktycznym. Do podstawowych zadań chrześcijan należy działalność misyjna, czyli pomoc innym w osiągnięciu zbawienia (np. Rz 1, 1 n.). Ku temu są potrzebne odpowiednie warunki, postępowanie (np. 1 Kor 10, 32 n.). Wiąże się z tym także nie narażanie siebie i swych współwyznawców (tak mężczyzn, jak i kobiet) na zbędne niebezpieczeństwa, trudności, prześladowania (zob. np. Mt 10, 23 z kontekstem). Ef 5, 22–24 najprawdopodobniej zostało napisane w także takiej właśnie optyce, by przekazać m.in. takie właśnie wskazania⁴.

Ef 5, 22–24 stanowi część większego fragmentu, który ze względu na tok myślenia wypada określić jako 5, 21–33. Gdyby wziąć pod uwagę choćby jedynie sytuację, w jakiej powstaje, na jaką reaguje, jaką ma w duchu chrześcijańskim modyfikować *List do Efezjan*, to okazuje się, że Autor będącego przedmiotem naszego zainteresowania fragmentu pozytywnie wyróżnia się spośród siebie współczesnych przedstawicieli wysoko przecież cywilizacyjnie zaawansowanych kręgów hellenistycznych np. przez swą prokobiecość.

Sytuację kobiety, np. żony, w I w. po Chrystusie w dominującej wtedy w basenie Morza Śródziemnego kulturze grecko-rzymskiej można przedstawić następująco (bez intencji jakiegokolwiek demonizowania; zachowane np. liczne inskrypcje nagrobne świadczą, że żony były kochane przez swych mężów, szanowane przez nich)⁵. Ogólnie rzecz biorąc w stosunku do okresu klasycznego (np. obiera-

⁴ Zob. E. Peretto, *Duchowość pierwszej tradycji chrześcijańskiej, poddanej kryzysowi*, [w:] R. Fabris etc., *Historia duchowości*, t. II: *Duchowość Nowego Testamentu*, tłum. K. Stopa, Kraków 2003, s. 189 n.; M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1534.

⁵ Zob. C. S. Keener, *Man and Woman*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, ed. G. F. Hawthorne, Downers Grove–Leicester 1993, s. 587 (dalej: DPHL).

jąc za punkt odniesienia Ateny) cieszyły się one większą wolnością. Sytuacja mogła się przedstawiać inaczej w takiej czy innej prowincji imperium rzymskiego m.in. ze względu na lokalne tradycje, mentalność. Przykładowo Efez i związane z nim terytoria to miejsca, gdzie kobiety cieszyły się większą wolnością niż w innych częściach imperium Rzymskiego. Istniały różnice, jeśli chodzi o pozycję kobiety, między miastami (zwłaszcza dużymi) i terenami wiejskimi. Duże znaczenie miała przynależność do danej klasy społecznej, status majątkowy. Nigdzie jednak nie były to prawa, jakimi dzisiaj kobiety powszechnie cieszą się kulturze europejskiej⁶. Dlaczego takie zmiany dokonały się? Ef 5, 21–33 należy do tych świadectw, które wskazują na dobroczynny wkład chrześcijaństwa i to od samego zarania jego dziejów (zob. też np. Rz 16, 1 n.).

Chrześcijańskie spojrzenie na kobietę np. z *Listu do Efezjan* łatwiej będzie ocenić, jeśli uświadomimy sobie, jakie stanowiska w tym okresie zajmowali inni. U pisarzy judaistycznych można spotkać się z opinią, że kobieta z natury, od urodzenia jest zła⁷. Józef Flawiusz utrzymuje, że Prawo (czyli najwyższe Objawienie Boże) nakazuje, by kobiety dla ich własnego (tzn. kobiet) dobra były poddane mężom czy mężczyznom⁸. Filon żali się, że kobiety są niezbyt inteligentne. Zarazem wychwala wyjątek, jaki zna, tzn. cesarzową Liwię; zaznacza jednak, że ona była „intelektualnie mężczyzną”⁹. Podobne poglądy wyraża Plutarch. A tego ostatniego należy uznać za jednego z najbardziej przychylnych kobietom (wg naszych współczesnych standardów) pogańskich pisarzy itp. starożytnych. Uważa on, że kobiety od swych mężów mogą uczyć się filozofii (*filozofii* w ówczesnym rozumieniu tego słowa). Jednak takie twierdzenie opiera on na założe-

⁶ Zob. C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 584 n.; tenże, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, red. naukowa wyd. polskiego K. Bardski, Warszawa 2000, s. 425 n.

⁷ Por. A. Oepke, γυνή, [w:] *Theological Dictionary of the New Testament I*, s. 781 n.

⁸ Zob. Józef Flawiusz, *Przeciw Apianowi*, Warszawa 1986, 2.24 § 220–221.

⁹ Filon z Aleksandrii, *Quod omnis probus liber sit*, 117 (zob. C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 587). Zob. też M. Filipiak, *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985, s. 111 n., 123 n.

niu, że kobiety pozostawione samym sobie stają się szalone¹⁰. Warto też zapoznać się ze *status questionis* z punktu widzenia prawa rzymskiego¹¹. Przyznawało ono mężowi pełnię władzy w stosunku żony, dzieci oraz niewolników i niewolnic¹². Był on niekwestionowaną głową rodziny. Taką sytuację prawo rzymskie oddaje przez termin *paterfamilias*. Jeśli chodzi o najbardziej pozytywne i pożądane cechy kobiety, żony, to starożytność grecko-rzymska (jak na to wskazują np. greckie kontrakty małżeńskie) wśród najważniejszych umieszczała właśnie *ciche podporządkowanie się mężowi*¹³.

Jak się wydaje, w pewnym okresie na skutek dość rozpowszechnionej praktyki zabijania niemowląt – dziewczynek (zagadnienie to nadal jest dyskutowane)¹⁴, społeczeństwo greckie cierpiało na niedobór kobiet. Może głównie z tego powodu mężczyźni często żenili się w wieku 30–40 lat i to z partnerkami w wieku 15–20 lat (a nawet młodszymi). Fizycznie były to już dojrzałe kobiety, a psychicznie? Prawdopodobnie głównie z tego powodu przed założeniem rodziny mężczyźni raczej powszechnie pozwalali sobie na relacje seksualne z niewolnicami, niewolnikami, prostytutkami czy z osobami wolnymi. Jeśli np. w Atenach okresu klasycznego mężczyźni żenili się mając ponad 30 lat z kobietami w wieku ok. 15 lat, to łatwo dochodziło do następującej sytuacji. Zauważali, że ich żony intelektualnie były

¹⁰ Por. A. Oepke, γυνή, dz. cyt., s. 778; C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 587.

¹¹ Także ono bywa przedmiotem podziwu a nawet zachwytu. Nie jest to bynajmniej postawa itp. znana wyłącznie dzisiaj. Chrześcijańskie średniowiecze zna maksymę *Ecclesia vivit lege romana* (zob. L. Musselli, *Prawo a chrześcijaństwo*, [w:] *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, Kielce 2000, s. 596).

¹² Nb. bezpośrednio po Ef 5, 21–33 Autor zajmuje się właśnie tymi kategoriami ludzi, także w tym przypadku pozytywnie wyróżniając się na tle epoki.

¹³ Zob. C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 587.

¹⁴ Zob. tamże. Korespondowałoby to z inną, znaną w Sparcie praktyką. „Słabe i chore noworodki [w Sparcie] ceremonialnie skazywano na śmierć przez porzucenie” (N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 165). Chrześcijaństwo od początku zajmuje tu diametralnie różne stanowisko (zob. C. Burini, *La spiritualità della vita quotidiana nel II e III secolo*, [w:] C. Burini, *Storia della spiritualità 3/c. La spiritualità della vita quotidiana negli scritti degli Padri*, Bologna 1988, s. 104).

mniej pociągające od prostytutek. Stopniowo taka sytuacja zmieniała się na lepsze. Pochodzące z początków epoki cesarskiej, czyli z czasów np. św. Pawła, napisy nagrobne dostarczają obfitych świadectw mówiących o prawdziwej miłości między mężami i żonami. Z drugiej strony nadal jednak różne struktury właściwe starożytnemu społeczeństwu sprzyjały zachowaniu poprzedniego *status quo* czy nawet o walczyły o jego zachowanie (np. imperium rzymskie ze swym poczuciem porządku, z powodu obaw przed upadkiem moralności, państwa). Te opory itp. posiadały także pewien aspekt religijny, wiązały się z lękiem przed nowymi religiami¹⁵.

Poczynając przynajmniej od Arystotelesa, filozofowie omawiając tematy związane z moralnością, regularnie (było to rodzaj zwyczaju) pouczali swoich męskich czytelników, w jaki sposób poprawnie mają kierować swoimi żonami i innymi członkami wspólnoty rodzinnej. Instrukcje te obecnie znane są jako *kodeksy* (lub *tablice*) *domowe*¹⁶. Wyróżniano przy tym następujące trzy kategorie, jeśli chodzi o osoby podporządkowane mężowi jako głowie rodziny: 1) żony, 2) dzieci, 3) niewolnicy i niewolnice¹⁷. Arystoteles dopuszczał, by stopień podporządkowania każdej z tych grup był inny. Np. potomstwo męskie potrzebowało coraz mniejszego podporządkowania w miarę upływu lat. Z drugiej strony uważał, że w przypadku wszystkich tych trzech grup podporządkowanie wiązało się z naturą rzeczy¹⁸.

Takie tematy o charakterze moralno-etycznym (przy wszystkich trudnościach czy niedomaganiach faktycznych, nawet dwulicowości politycznej itp.) przemawiały do Rzymian. Miało to wielorakie podłoże, wynikało m.in. z podejścia praktycznego. Kultura rzymska pod-

¹⁵ Por. M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1534, C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 584 n.

¹⁶ Treści, które Ef 5–6 przekazuje na temat szeroko rozumianego życia małżeńskiego i rodzinnego, i które można uznać za propozycję duchowości dla mężów, żon, ojców, matek, dzieci, właścicieli i właścicielek niewolników, dla niewolników i niewolnic, to w pewnym sensie rodzaj *dopracowanego, rozwiniętego* (w oparciu o credo chrześcijańskie, ale także sięgając do tego, co pozytywne w spuściźnie pogańskiej) przez chrześcijaństwo kodeksu domowego.

¹⁷ Zob. Arystoteles, *Polityka*, przekład i opracowanie L. Piotrowicz, Warszawa 2002, 1.2.1, 1253b.

¹⁸ Arystoteles, *Polityka*, 1.5.12, 1260b, co do kobiet zob. 1.2.12, 1254b.

kreślała znaczenie obowiązku i ładu. Rzymianie odnosili się podejrzliwie do wszystkiego, co mogło zagrozić porządkowi społecznemu i tym samym politycznemu. Dotyczyło to także religii i grup religijnych. Ciekawego przykładu dostarcza podejście do kultu Dionizosa (czyli greckiego bóstwa pogańskiego) w II w. przed Chr. Stawiano zarzutu, że kult ten niszczył, zagrażał porządkowi społecznemu. W I i na początku II wieku szereg arystokratów Rzymskich (np. Petroniusz, Juwenalis) bardzo krytycznie oceniało (nawet oczerniało) różne grupy religijne pochodzenia wschodniego, zwłaszcza, gdy grupy te zdobywały sobie wyznawców wśród kobiet i modyfikowały tzw. tradycyjne wartości rzymskie. W I w. w Rzymie wybucha szereg poważnych skandali, w które uwikłane były kobiety, jak zarzucano, oszukiwane przez wyznawców judaizmu czy przez wyznawców Izydy. W odpowiedzi władze cywilne zastosowały szereg surowych represji¹⁹.

Żeby pokazać, że bynajmniej nie podważają tradycyjnych rzymskich wartości np. społecznych czy rodzinnych (czyli w celach np. apologetycznych, by zabezpieczyć się przed prześladowaniami), poszczególne nowe grupy religijne redagowały itp. własne *tablice domowe* (dotyczy to także przedstawicieli judaizmu)²⁰. Często były one wzorowane na tablicach domowych sporządzanych przez różnych klasycznych filozofów zajmujących się moralnością. Wyjaśniano w nich, udzielano wskazań, np. w jaki sposób każda głowa rodziny (czyli mąż – ojciec) ma rządzić swoją żoną, dziećmi i niewolnikami (służbą)²¹.

Duchowość małżeńska konstytutywną częścią duchowości chrześcijańskiej

Przytoczone powyżej Ef 5, 22–24 stanowi fragment większej całości. W takim razie uwzględnienie tej ostatniej to warunek poprawnej interpretacji Ef 5, 22–24. Ze względu na poruszaną tematykę Ef 5,

¹⁹ Więcej na ten temat zob. C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 584 n.

²⁰ Zob. M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1534.

²¹ Por. Józef Flawiusz, *Przeciw Apianowi*, 2.25–31 § 201–17; J. Balch (*Let Wives Be Submissive: The Domestic Code in 1 Peter*, Chico 1981, s. 15 n.) pokazuje, jak Flawiusz gruntownie podchodzi do tablic domowych zaczerpniętych od Arystotelesa.

22-24 wypada uznać za należące do 5, 21-33²². Już pobieżna lektura tego ostatniego passusu powinna uzmysłwić czytelnikowi, że Autor tego tekstu zwraca uwagę na pierwszoplanowe znaczenie związków międzyosobowych. Żadna z ukazywanych tam osób czy kategorii osób nie jest traktowana jako wyizolowana: dotyczy to także samego Chrystusa. Wręcz nasuwa się wniosek, że wszyscy mają jakieś ważne zadanie do spełnienia na rzecz innych. Taka duchowość wzajemności znajduje wyraz już w 5, 21. Tekst grecki ze względu na budowę w. 21-24 także prowadzi w tym kierunku.

Również 5, 21-33 stanowi część większej całości. Wcześniej czytelnik ma do swej dyspozycji cały szereg wskazań dotyczących życia chrześcijańskiego jako takiego. Jeśli za punkt wyjścia przyjmą 5, 1-2 to mamy do czynienia może przede wszystkim z następującym przesłaniem. Życie chrześcijańskie polega w swej istocie na stawianiu się coraz bardziej podobnymi do Ojca²³, na naśladowaniu Chrystusa według wzoru paschalnej miłości, którą On obdarza (temat ten bardzo mocno zostanie podjęty w 5, 21-33 jako podstawa duchowości małżeńskiej, zwłaszcza duchowości męża)²⁴. Ten ostatni wątek bardzo mocno został wyeksponowany w 5, 21-33²⁵: zwłaszcza, jeśli chodzi o postawę męża, o jego względem żony obowiązki a raczej konstytutywne cechy miłości do niej. Z kolei 5, 18²⁶ wskazuje na związki

²² Od dawna zwracano uwagę, iż niejeden wątek z *Listu do Kolosan* jakby został rozwinięty w *Liście do Efezjan*. Ef 5, 21-33 odpowiada Kol 3, 18-19. Oba teksty dotyczą duchowości chrześcijańskiej rozumianej jako *nowe* relacje, jako odnowione i pełniejsze życie (zob. Ef 4, 22 n.; Kol 3, 9 n.). Różnica między Ef 5, 21-33 i Kol 3, 18-19 nie jest jedynie objętościowa. Ważniejsze jest to, że Ef 5, 21-33 wskazuje na Chrystusa, Jego *koinonię* z Kościołem i tym samym z małżonkami chrześcijańskimi. Takie odniesienie nadaje całemu przesłaniu zupełnie nowy wymiar.

²³ Za takim trynitarnym rozumieniem terminu *Bóg* w Ef 5, 1 n. przemawia już początek *Listu do Efezjan*, a mianowicie 1, 2 n. Następnie należy wymienić przynajmniej jeszcze 5, 20.

²⁴ Szerzej na ten temat zob. W. Misztal, „*De imitatione Patris*” u św. Pawła, „*Polonia Sacra*” 8(2001), s. 241 n.

²⁵ Fragment 5, 20 ukazuje życie chrześcijan w kluczu ustawicznego dziękczynienia składanego Ojcu w Chrystusie. Biorąc pod uwagę 2,18 należy powiedzieć, iż uczestniczy w tym także Duch Święty, że dokonuje się to w Nim.

²⁶ Co do takiej interpretacji 5, 18 zob. np. J. P. Lémonon, *L'esprit saint dans le corpus paulinien*, [w:] *Saint Esprit, Dictionnaire de la Bible. Supplément XI*, kol. 192 n.

z Duchem Świętym: „bądźcie napełnieni w Duchu” (5, 18). Metafora „napełnienia” (tekst grecki 5, 18 wskazuje, że chodzi o pewien stan, nie zaś sytuację krótkotrwałą) wydaje się przede wszystkim wskazywać na udzielanie wierzącym Tchnienia Bożego, na Jego przyjście i obecność, na przyjęciu Go przez chrześcijan, na Jego skuteczne działanie, na doświadczenie mocy i obfitości Jego działania (zob. Tt 3, 4-5)²⁷. Przesłanie z Ef 5, 21-33 – w tym, jeśli chodzi o kobietę – to w takim razie przesłanie w kluczu trynitarnym: ludzie spotykają Ojca, Chrystusa oraz Ducha i otrzymują od Nich pomoc. Taki wniosek znajduje oparcie także w innych fragmentach Listu do Efezjan:

Większość wymienionych w tym fragmencie [tzn. w Ef 4, 17 – 5, 20] cnót i wad ma ponadczasowe znaczenie dla ustalenia wzorców obowiązujących w Kościołach chrześcijańskich. Przestroga, aby wierzący nie zasmucali Ducha Bożego (4,30), jest szczególnie intrygująca, ponieważ sugeruje, że mogą zgrzeszyć przeciwko świętej obecności, która zamieszkuje w indywidualnym wierzącym, a nawet całej wspólnotie (por. Ef 2, 20-22; na temat «pieczęci» por. komentarz do 1, 3-14). Wezwanie członków Kościoła, aby przebaczały sobie nawzajem, tak jak przebaczył im Bóg w Chrystusie (4, 32), i aby żyły w miłości, tak jak Chrystus ich umiłował (5, 2), dobrze uzasadnia przekonanie, którego nabiera się, przechodząc od części doktrynalnej w rozdz. 1-3 do zachęt etycznych w rozdz. 4-6 i napotykać w całym liście wiele istotnych spostrzeżeń: to, czego Bóg dokonał przez Chrystusa, sprawia, że postępowanie «na wzór Boga» (por. Ef 4, 24; 5, 1) staje się możliwe. Boża inicjatywa powinna znaleźć odbicie w chrześcijańskim życiu²⁸.

Całe 5, 1-21 ze swymi zachętami czy przestrogami itp., a przede wszystkim z duchowością coraz większego podobieństwa do Ojca, coraz pełniejszego naśladowania Chrystusa przez miłość bezinteresowną, coraz pełniejszego „uduchowienia” (tzn. nie odmaterializowania, lecz bycia coraz bardziej kierowanym, ożywianym) przez Ducha Świętego, odnosi się do chrześcijan jako takich, nie tylko np. do

²⁷ T. Paige, *Holy Spirit*, DPHL, s. 406; A. B. Luter, *Savior*, DPHL, s. 867; I. de la Potterie, „*Nascere dall’acqua e nascere dallo Spirito*” *Il testo battesimale di Giovanni* 3, 5, [w:] *La vita secondo lo Spirito, condizione del cristiano*, introduzione di Y.M.-J. Congar, Roma 1967, s. 35 n.

²⁸ M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, s. 1534.

kobiet czy do mężczyzn²⁹. Można byłoby za tak wczesnym tekstem chrześcijańskim, jakim jest Ga 3, 28, powiedzieć, iż w tym przypadku mamy do czynienia z jednakowym traktowaniem kobiet i mężczyzn, żon i mężów (zob. też 1 Kor 7, 3 n., które wskazuje na równość męża i żony).

Ef 5, 21–33 to przesłanie o życiu specyficznej grupy, o życiu małżonków. Następne fragmenty także wypada rozumieć jako wskazania co do duchowości m.in. kobiecej. Mamy świadectwa, że w czasach apostoelskich chrzest przyjmowały całe rodziny (np. 1 Kor 1, 16). Ef 6, 1–3 to szkic podstaw duchowości dla różnego wieku dzieci, czyli zarówno chłopców jak i dziewcząt. Analogicznie jak w przypadku relacji małżeńskich, także relacje rodzic – dziecko nie zostały przedstawione jednostronnie. Ef 6, 4 zawiera wskazania dla ojca (np. *de facto* odmawia mu ówczesnego rzymskiego prawa decydowania o życiu i o śmierci potomstwa)³⁰. Następnie został podjęty inny ważki, złożony i obszerny temat. Ef 6, 5–9 stawia czoła trudnemu zagadnieniu relacji między niewolnikami³¹ i ich właścicielami. Można tu mówić o pewnych zasadniczych wytycznych dla duchowości ludzi z tych dwóch grup. Po obu stronach mogli znaleźć się chrześcijanie, po obu stronach mogły to być również kobiety³². Duchowość, której wyrazem i przekazicielem jest Ef 6, 5–9, byłaby więc duchowością tak dla kobiet, jak i dla mężczyzn.

²⁹ Więcej na ten temat zob. W. Misztal, *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła*, Kraków 2002, s. 98.

³⁰ Ef 6, 4 wprost odnosi się do ojców (jednoznacznie wskazuje na to słowo *πατέρες*, *ojcowie*). Czy jednak nie zawiera ono także wskazań dla matek?

³¹ Termin *δοῦλος* znaczy też *śługa*. Podobnie *δούλη* znaczy *służąca*, *niewolnica*. Może trzeba spojrzeć jeszcze szerzej i uwzględnić, że chodzi również o mężczyzn i kobiety, którzy nie byli niewolnikami.

³² Np. słowo *pani* (gr. *κυρία*) w 2 J 1, 1 bywa interpretowane w znaczeniu, że Autor zwraca się do kobiety będącej właścicielką niewolników. Zob. *A Greek-English Lexicon of the New Testament and Other Early Christian Literature. A Translation and Adaptation of the Fourth Revised and Augmented Edition of W. Bauer's Griechisch-Deutsches Wörterbuch zu den Schriften des Neuen Testaments und der übrigen urchristlichen Literatur by W.F. Arndt etc., Second Edition Revised and Augmented by F. Wilbur Gingrich etc. from W. Bauer's Fifth Edition, 1958, Chicago-London 1979, s. 458.*

Duchowość małżonki, jaką prezentuje Ef 5, 21-33, sytuuje się więc w już samym *Liście do Efezjan* w bardzo szerokim kontekście rad czy wskazań, jak mają żyć chrześcijanie. Celem tych rad czy wskazań jest pomyślność poszczególnych osób. Są one w sposób bardziej całościowy ofiarowane wszystkim. Autor nie przeoczył poszczególnych, najbardziej typowych grup. Jeśli chodzi o duchowość dla małżonków, to mocniej niż w przypadku innych kategorii osób zaznacza się, że są to osoby ściśle związane z innymi. Na te związki, na tę komunię razem składają się wielorako bogate relacje z Bogiem i ludźmi. W przypadku tych ostatnich szczególne miejsce przypada związkom w obrębie wspólnoty religijnej, w ramach wspólnoty Kościoła (por. np. 1, 1 n.; 2, 1 n.).

Zona i mąż we wspólnocie Kościoła

To, co opisuje czy postuluje Ef 5, 21-33, jawi się jako ważny element tej rzeczywistości, którą za *Listem do Efezjan* wypada nazwać *nowym życiem, życiem odnowionym i coraz pełniejszym* dzięki Duchowi, Chrystusowi i Ojcu (zob. np. Ef 4, 20 n.).

Ef 5, 21-33 to tekst dość długi (w tłumaczeniu polskim składa się na niego ok. 200 słów). Gdyby podejść do niego uwzględniając, ile miejsca przypada na wskazania itp. bezpośrednio czy wyłącznie zaadresowane do kobiet, to okaże się, iż te wskazania itp. nie zajmują pierwszej pozycji. Także od strony treści rozłożenie akcentów powinno dać do myślenia: Autor bardziej zwraca się do mężczyzn. Gdyby na tej podstawie orzekać o braku zainteresowania, szacunku itp. dla kobiet, to argumentujący wykazałyby się nieznajomością lub niezrozumieniem samego przesłania.

Bezpośrednio do żon odnoszą się słowa:

Żony niech będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła: On – Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom – we wszystkim (5, 22-24).

Podobnie ma się sprawa z 5, 33b, czyli ze słowami wieńczącymi całe rozumowanie. Z tym, że w przypadku tego ostatniego tekstu bezpośrednio przedtem Autor zwraca się do męża i słowa skierowa-

ne odpowiednio do męża i do żony tworzą dającą do myślenia całość: „W końcu więc niechaj także każdy z was tak bezinteresownie miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża!” (5, 33). Wcześniej w 5, 21 – czego chyba zbyt często się nie zauważa – jest mowa o wzajemnym poddaniu się sobie adresatów przesłania.

Struktura tekstu jest taka, że w 5, 22 postawę żony określa słowo ὑποτασσόμενοι z wiersza poprzedniego. W 5, 21 zostało ono tak użyte, że odnosi się do chrześcijan jako takich, czyli do i kobiet, i mężczyzn. Można też interpretować, że chodzi o małżonków chrześcijańskich. Niezależnie, czy prawidłowe jest pierwsze czy drugie rozwiązanie, to podstawowym jest, że 5, 21 traktuje kobietę i mężczyznę analogicznie: postawa bycia poddanym to w przypadku ludzi postawa wzajemna (por. np. Mt 20, 25 n.). Gramatycznie ὑποτασσόμενοι jest imiesłowem czasu teraźniejszego: taka forma wskazuje na niesporadyczność opisywanej czy postulowanej sytuacji czy postawy.

Termin ὑποτασσόμενοι to forma czasownika ὑποτάσσω, w który miarę często występuje w Nowy Testamencie. Gdyby skoncentrować się na *Listie do Efezjan*, to otrzymamy do dyspozycji następujące dane. Oprócz 5, 21–22 trzeba uwzględnić 1, 22 i 5, 24. Ostatni z tych tekstów należy do bezpośredniego kontekstu, który tworzy kanwę interpretacyjną dla 5, 21–22. Także treściowo 5, 24 stanowi komentarz do 5, 21–22, tzn. wyjaśnia, w jaki sposób Autor *Listu do Efezjan* rozumie w 5, 21–22 poddanie żony mężowi i męża żonie. Kluczem jest tu sytuacja Kościoła: czyli wspólnoty chrześcijan, wspólnoty, do której należą, którą stanowią m.in. mężczyźni i kobiety, mężowie i żony. Tak rozumiany Kościół istnieje, żyje jako podporządkowany Chrystusowi. Gramatyka także w tym wypadku podpowiada, że chodzi o pewien stan nie zaś jakieś podporządkowanie sporadyczne czy jednorazowe. Strona bierna „został i jest poddany”, jeśli jest tzw. *Bożą stroną bierną*³³, to wskazuje na działanie Boże. To Bóg poddał Kościół i utrzymuje taki stan. Może chodzić o działanie wspólne Ojca, Syna i Ducha Świętego, może chodzić o specyficzne działanie samego Ojca (np. Ef 1, 3 n.), czy Ducha Świętego (np. 5, 18) czy też Chrystusa (np.

³³ *Passivum theologicum, passivum divinum.*

Ef 1, 4 n.)³⁴. Samego poddania Kościoła Chrystusowi nie da się interpretować ani jako pewnego stanu neutralnego, ani tym bardziej negatywnego dla Kościoła. Według *Listu do Efezjan* Kościół – a więc np. tworzący go mężowie i żony – otrzymuje w ten sposób coś dla siebie, dla nich niezbędnego, bardzo pomyślnego, co teologia określa mianem *zbawienia, pełni życia* (np. 5, 25 n.). Z podobnym tokiem myślenia mamy do czynienia w 1, 22.

Należy zdawać sobie sprawę z całego szeregu różnie uzasadnionych uprzedzeń i zastrzeżeń do postawy określanej jako *bycie poddanym, podporządkowanie się*. Jednak Ef 5, 21–33 postrzega ją (także w przypadku męża) nie jako coś zewnętrznego i narzuconego, lecz jako uczestnictwo w zbawczym dziele samego Boga. Za 1 Kor 15, 26 n. i Flp 2, 6 n. trzeba tu widzieć nawet udział w postawie samego Boga, w Jego miłości bezinteresownej, w relacjach między Osobami Bożymi.

Już wstępna lektura Ef 5, 21–33 może prowadzić do wniosku, że Autor tego tekstu stawia większe wymagania mężowi. A przynajmniej wskazania dla męża zajmują więcej miejsca, są dokładniejsze, bardziej poparte odniesieniami teologicznymi. To tak, jakbyśmy uczestniczyli w reinterpretacji jego wówczas dominującej pozycji (w taki przecież świat wchodzi chrześcijaństwo). Jest to reinterpretacja radykalna³⁵, w duchu głoszonej przez chrześcijaństwo zasady, że na wzór Boży wszystko (także władza, przełożony, silniejszy) ma być w służbie miłości bezinteresownej, w służbie drugiego (np. Mt 23, 11; Ef 5, 1 n.; Flp 2, 5 n.; 2 Kor 8, 9). Wypadałoby tu uwzględnić (ze względu na tok myślenia) przynajmniej: 5.23.25–29.31.33.

³⁴ *Corpus Paulinum* daje wyraz wierze w bóstwo również Chrystusa i Ducha Świętego (jest to przesłanie podstawowe także, jeśli chodzi o zrozumienie duchowości chrześcijańskiej, np. duchowości pierwszych chrześcijan). Zob. B. Witherington, *Christology*, DPHL, s. 107.

³⁵ M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1534, zauważa: „To, że nowe znaczenie obejmuje samą istotę stosunków międzyludzkich, staje się oczywiste już na samym początku i na końcu owych zaleceń etycznych [chodzi o 5, 21 i 6, 9]. Ef 5, 21 określa cały fragment, wzywając członków rodziny, aby byli sobie wzajemnie poddani, i tym samym odwracając niejako typowe wzorce wzajemnych stosunków w domu. Ef 6, 9 relatywizuje władzę głowy rodziny, przypominając o ostatecznej równości wszystkich wobec Boga”

By kształtować męża, jego postawę wobec żony, 5, 21–33 prowadzą w dwóch kierunkach (które ostateczne okażą się zbieżne). Za wzór zostaje ukazany sam Chrystus jako Ten, który powodowany miłością bezinteresowną ratuje, obdarza pełnią życia. Drugi kierunek, którym podąża argumentacja, to wskazanie na stosunek, jaki dany człowiek ma do samego siebie. Taki sposób myślenia posiada odpowiednik (może inspirację) w tej części przykazania miłości (a więc najważniejszego przykazania), która dotyczy miłości bliźniego (np. Mt 22, 37 n.; Ga 5, 14)³⁶. Duchowość męża będzie w takim razie z jednej strony polegała na naśladowaniu Chrystusa (por. 5, 2.23). Ten aspekt wypada uznać za wiodący. A zastanawiając się nad nim trzeba uwzględnić, że żadne stworzenie (tzn. również *paterfamilias*) nie jest przecież w stanie dorównać Chrystusowi (1, 3 n.; zob. też Flp 2, 9 n.). Także mąż potrzebuje zbawienia i może otrzymać je właśnie dzięki Chrystusowi (np. 2, 4 n.). Również mąż zupełnie podlega Chrystusowi, skoro jest członkiem Kościoła (5, 23).

By ukazać Chrystusa jako wzór dla męża, wzór dla jego relacji z żoną, *List do Efezjan* korzysta określeń: *Głowa Kościoła* (5, 23), *Zbawca Ciała* (5, 23). Wszystkie składające się na te określenia słowa w *Liście do Efezjan* odsyłają do podstawowych zagadnień teologicznych, do zasadniczych doświadczeń czy nadziei chrześcijańskich a nawet w pewnym sensie ogólnoludzkich ludzkich: w ten sposób czytelnik może łatwiej doprecyzować sens przesłania, podstawowe punkty duchowości męża (np. 4, 15 n. o Chrystusie jako Głowie, jako o Tym, który jest źródłem i celem życia wszystkiego, co stworzone; 2, 5 n. o zbawieniu jako rzeczywistości już aktualnej)³⁷. Chrystus jest wzorem przez swe postępowanie. Przedstawiają je 5, 25–27 i 5, 29. Pierwszy z tych tekstów kieruje uwagę na Chrystusowe misterium pas-

³⁶ Z tekstów starotestamentalnych w tym wypadku inspirowało może przede wszystkim Kpł 19, 18. W każdym razie w Ef 5, 28–30 chodzi o miłość (np. wyrażającą się jako szacunek, troska) męża do żony, jak też o istotę miłości Chrystusa do Kościoła.

³⁷ W związku z omawianym zagadnieniem 4, 15 n. zasługuje na uwagę również z następującego powodu. Zbawienie jest łaską suwerennie udzielaną przez Boga (np. 2, 5 n.). Według zaś 4, 15 n. łaska przybiera także następującą postać (jest aż tak wielka, skuteczna): miłując bezinteresownie człowiek aktywnie uczestniczy w realizacji zbawienia.

chale, ukazując je jako wyraz miłości bezinteresownej ze strony Chrystusa, jako jego suwerenne działanie. On „umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (5, 25). Wprowadzenie wzmianki o Chrystusie i Kościele do tekstu dotyczącego relacji mąż – żona sprawia, że ich wzajemne poddanie i miłość otrzymują jedyne w swym rodzaju znamię chrześcijańskie. Św. Jan Chryzostom, a więc człowiek należący np. chronologicznie jeszcze do starożytności³⁸, komentuje Ef 5, 25 w sposób dobitny (ale i zaskakujący np., jeśli chodzi o rozumienie zmian, jakie dzięki Chrystusowi stały się udziałem Kościoła):

Zauważyliście miarę posłuszeństwa? Uważajcie na wzniosłość sprawdzianu miłości. Jeśli wychodzicie z założenia, że wasza żona powinna wam się podporządkować, jak Kościół jest poddany Chrystusowi, to następnie wy musicie przyjąć za swoją tę samą ofiarę, którą Chrystus składa na rzecz Kościoła. Gdyby nawet domagano się za nią waszego własnego życia, nie wolno wam odmówić. Nawet, gdybyście dla niej musieli toczyć niezliczone walki, znieść i wycierpieć wiele różnego, nie wolno wam się wycofać. Gdy nawet wycierpicie to wszystko, to jednak nie uczyniliście jeszcze tyle, co Chrystus zrobił dla Kościoła. (...) wy poświęcając się dla waszej małżonki, czynicie to już jako jej mąż; tymczasem Chrystus działa na rzecz tej, która Go odrzuciła i znienawidziła. Stąd dokładnie jak Chrystus, kiedy ona odrzucała Go, nienawidziła Go, odpychała Go i krzyczała na Niego, sprawił, że Mu zaufała okazując jej wielką troskliwość, nie zaś groźbami, nie postępując jak jej władca, nie zastraszając jej, nie czyniąc nic podobnego, tak również wy musicie zachowywać się względem waszych żon: również, kiedy widzicie, że mierzą was wzrokiem z góry na dół, że krzyczą na was i nienawidzą was, będziecie w stanie odnieść nad nimi zwycięstwo przez wielką miłość i czułość dla nich³⁹.

³⁸ Stąd z przytoczonego tekstu należy skorzystać także jako z interesującego uzupełnienia (tym cenniejszego, że pióra naocznego świadka) zarysowanej wcześniej charakterystyki problematyki małżeńskiej w starożytności. Jedno i drugie spojrzenie m.in. sugerują, by zastanowić się nad elementami, które jawią się jako ponadczasowe.

³⁹ Cyt. za: *La Bibbia commentata dai Padri. Nuovo Testamento. 8. Galati. Efesini. Filippesi*, a cura di M. J. Edwards, Roma 2005, s. 216. W porównaniu z Ef 5, 21–33 św. Jan Chryzostom podaje więcej wskazań *praktycznych, szczegółowych*. Różnicę tę w pewnym sensie można wyjaśnić odwołując się do następujących przemyśleń (choć wprost nie dotyczą one Ef 5, 21–33). Według A. Riva (*Crescita e maturità*, [w:] *Corso di spiritualità. Esperienza – sistematica – proiezioni*, Brescia 1989, s. 535), z jednej strony w Nowym Testamencie mamy bardzo kategoryczne

W dotyczącym relacji między małżonkami Ef 5, 21–33, paschalne działanie Chrystusa, jego cel i skutki, zostały ukazane w kategoriach oczyszczenia, nieskazitelności, uczynienia chwalebny i uświęcenia, świętości (5, 25–27). Znowu mamy w ten sposób do czynienia z tematami ważnym, z pojęciami bogatymi w treści i chętnie stosowanymi, by wyjaśniać, na czym polega Boże dzieło obdarzania pełnią życia (zob. np. Ef 1, 4 n.; 1 Kor 6, 11; 15, 42 n.). Przekazywane za ich pomocą przesłanie można streścić następująco: Chrystus zbawia, tzn. upodabnia umiłowaną przez siebie Wspólnotę (czyli Kościół, a więc i stanowiących go ludzi) do siebie. Greka ułatwia percepcję tego rozumowania. Polskie *Kościół* tłumaczy greckie *ἐκκλησία*, które gramatycznie jest w rodzaju żeńskim. Chrystus i Kościół to On i ona. Stwierdzenie „oczyściwszy obmyciem wodą” (5, 26) bywa interpretowane w świetle ówczesnych żydowskich zwyczajów weselnych jako wskazujące na gody Chrystusem i Kościoła⁴⁰. Chrystus przez swą miłość, przez swe dzieło umożliwia je. Kościół podejmuje zaś Jego dar.

Każde porównanie ma swe ograniczenia. Ef 5, 21–33 zwraca wagę, że duchowość męża polega w swej istocie na naśladowaniu Chrystusa w Jego miłości bezinteresownej, w zupełnej ofierze z siebie. Nie oznacza to, jakoby mąż odbierał Chrystusowi rolę zbawiciela. Sam mąż potrzebuje zbawienia i może je otrzymać właśnie od Chrystusa⁴¹.

nauczanie o konieczności naśladowania Chrystusa, upodabniania się do Niego przez chrześcijanina; z drugiej strony pisma te znacząco stosunkowo mało opisują konkretne zachowania Chrystusa; według tegoż Autora jest tak może dlatego (i trzeba też brać pod uwagę czynnik natchnienia), że pierwsi chrześcijanie nie pytali o *normy praktyczne*, ale przede wszystkim *szukali racji dla życia i postępowania* w czasach bardzo poważnego kryzysu etycznego, religijnego, mieszanina się kultur itp. Czy taka charakterystyka pióra A. Riva sytuacji w I w. po Chrystusie w dużej mierze nie dopowiada także naszym czasom? Jeśli tak, to tym bardziej warto głębiej zastanowić się nad jego przemyśleniami.

⁴⁰ Zob. D. H. Stern, *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, Warszawa 2004, s. 810. M. Y. MacDonald komentuje: „W Ef 5, 25–27 przygotowanie kobiety żydowskiej do małżeństwa, wymagające rytualnego obmycia, jest zestawione z rytuałem chrztu («obmycie wodą, któremu towarzyszy słowo») po to, aby ukazać świętość zarówno małżeństwa, jak i Kościoła przygotowanego dla Chrystusa” (*List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1535).

⁴¹ 1 Kor 7, 14 n. wskazuje, że z daru Bożego mąż i żona są w stanie aktywnie i skutecznie uczestniczyć jedno na rzecz drugiego w dziele zbawienia. M. Y.

Co do naśladowania to zwłaszcza odniesienie od dobrowolnej śmierci Chrystusa za Kościół (5, 25) stawia poprzeczkę bardzo wysoko. Wzór nie jest czymś abstrakcyjnym czy zewnętrznym: istota naśladowania utożsamia się tu z faktycznym udziałem w miłości bezinteresownej, którą żywi Chrystus, czerpanie jej od Niego, przyjmowanie za swoją. „Nie chodzi przy tym jedynie o naśladowanie relacji między Chrystusem i Kościołem, lecz także o wchodzenie we wspólnotę życia i miłości, w jakiej pozostają Chrystus i Kościół (w. 30: jesteśmy członkami Jego Ciała)”⁴². O ile dzieło Chrystusa w znaczeniu złożenia siebie w ofierze cechuje jednorazowość historyczna, o tyle miłość bezinteresowna względem żony na wzór Chrystusa, jako uczestnictwo w niej ma być postawą permanentną (zob. formy gramatyczne w 5, 25 n.).

Pozycję kobiety w stosunku do męża określają m.in. słowa: „Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało” (5, 28a), „Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje” (5, 28b) oraz stanowiące dla nich *sui generis* uzasadnienie „Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje” (5, 28c).

MacDonald wyjaśnia: „Zastosowanie jednak małżeństwa jako metafory związku między bóstwem a ludzkością ma swoje ograniczenia. Problem polega na tym, że tym, kto ma reprezentować Boga czy Chrystusa, jest mąż, natomiast kobieta ma reprezentować wspólnotę ludzką (Kościół czy Izraela). Metafory małżeństwa nie można jednak traktować jako z jednej strony stwierdzenia męskiej bezkarności, z drugiej zaś kobiecej omylności. Takie interpretacje wyklucza sam tekst Listu do Efezjan, i to nie tylko przez wezwanie do wzajemnego podporządkowania się w Ef 5, 21, ale także z racji prostego faktu, że zarówno mężowie, jak i żony są częścią Kościoła i ostatecznie podlegają Chrystusowi. Ponadto trzeba wiedzieć, że metafory biblijne nie są wyczerpujące i muszą być analizowane łącznie z innymi metaforami. W Liście do Efezjan inne metafory, jak «święta świątynia» czy «mieszkanie Boga», mają wyrażać związek między Chrystusem a wspólnotą” (*List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1535)

⁴² R. Schnackenburg, (cyt. za G. Koch, *Die Ehe des Christen. Lebensform und Sakrament*, Würzburg 1981, s. 40 n.). Zob. S. Cipriani, *L'esperienza spirituale negli scritti di tradizione paolina e giudeo-cristiana*, [w:] *Storia della spiritualità. 2. La spiritualità del Nuovo Testamento*, a cura di G. Barbaglio, Bologna 1988, s. 261 n.; R. E. Brown, *Que sait-on du Nouveau Testament?*, dz. cyt., s. 686 („Przez porównanie małżeństwa do związku między Chrystusem i Jego Ciałem, którym jest Kościół, czyli do związku będącego częścią misterium Bożego, Ef 5, 21–32 świadczy o tym, że małżeństwo jest bardzo cenione”).

gnuje, jak i Chrystus-Kościół” (5, 29)⁴³. Trzeba też uwzględnić 5, 33: „W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego!” Jeśli termin *ciało* w 5, 28a należy odczytywać stosownie do mentalności semickiej⁴⁴, to sens byłby taki: mąż ma miłować swą żonę jak siebie samego. 5, 28b może więc mieć za zadanie, by tę myśl podkreślić, jak najgłębiej nią przepoić adresatów. Tekst wydaje się prowadzić jeszcze w następującym kierunku. Przedstawiając małżonkę jako „(własne) ciało” męża, ukazują ją jako drugiego (a zarazem innego, różnego od niego) jego samego. Jeśli tak, to mamy do naszej dyspozycji również zasadniczy przyczynek, by doprecyzować, na czym polega: władza (autorytet) Chrystusa względem Kościoła (jako władza oparta na ofierze złożonej przez Chrystusa, czyli na Jego miłości bezinteresownej) oraz odpowiedzialność Kościoła, Ich wzajemne serdeczna wzajemność – zjednoczenie bez jakiegokolwiek panteistycznego itp. utożsamienia. Taka refleksja wg 5, 21–33 jest też zasadnicza dla duchowości małżeńskiej.

Wspomniana już duchowość przykazania miłości otrzymuje dodatkowe wyjaśnienie przez ukazanie Chrystusa jako wzoru. Znowu wypada zaznaczyć, że chodzi także o pomoc w znaczeniu wskazania drogi i uzdolnienia do realizacji tego wzoru, że chodzi o wyraz *ko-*

⁴³ Ef 5, 28a prowadzi, jeśli chodzi o naturę relacji mąż – żona, także w następujący (może dla niejednego człowieka zaskakujący) sposób. Jan Paweł II, *Katechezy – Teologia małżeństwa: katecheza „Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje”* (1.09.1982), nr 8, wyjaśnia: „... człowiek «żywi i pielęgnuje» własne ciało – a przeto mąż «żywi i pielęgnuje» ciało żony, tak jak własne – wyrażenia te zdają się wskazywać bardziej na troskę rodzicielską, na stosunek opiekuńczy, niż na czułość małżeńską” (cyt. za programem: *Nauczanie Kościoła Katolickiego. Wersja 1.0*, Kraków 2003). W Starym Testamencie podobnie można odczytywać 2 Sm 12, 3 (zob. D. De la Maisonneuve, *L'hébreu biblique par les textes*, vol. 2. *Analyse. Commentaires. Précis de grammaire. Accompagnés du texte hébreux*, Paris 1991, s. 95).

⁴⁴ J. A. Fitzmyer, *Pauline Theology*, w: *The New Jerome Biblical Commentary*, ed. R. E. Brown S. S. etc., London 1992, s. 1406, wyjaśnia: „Musimy upewnić się, co św. Paweł rozumie przez *sôma* («ciało»), *sarx* («ciało»), *psyche* («dusza»), *pneuma* («duch»), *nous* («rozum») i *kardia* («serce»). Paweł nie opisuje bytu ludzkiego jako samego w sobie; raczej myśli o różnym stosunku ludzkości do Boga i o świecie, w którym on czy ona żyje. Tak więc określenia te nie oznaczają części poszczególnych ludzkich istot, ale raczej aspekty tej samej osoby jako widzianej z różnych perspektyw”

inonii z Chrystusem i tym samym z Ojcem i Duchem oraz drogę do pogłębiania tego związku (Ef 3, 10 n.). W tym kontekście, w ramach argumentacji, pojawia się też odniesienie do samego początku dziejów świata, czyli także dziejów mężczyzny i kobiety, do sytuacji sprzed grzechu pierworodnego, a więc idealnego, chcianego przez Boga (por. np. Ef 1, 3 n. o Chrystusie jako stwórcy) stanu rzeczy: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem” (5, 31; por. Rdz 2, 24; Mt 19, 5; Mk 10, 6 n.; 1 Kor 6, 16). W ten sposób adresat przesłania ma szansę spotkać się z jedną z najważniejszych cech i atutów pierwotnego chrześcijaństwa: z duchowością nowego stworzenia, a dokładniej mówiąc duchowości odnowienia i udzielenia pełni życia⁴⁵.

Małżonkowie i Chrystus: uczestnictwo w darze pełni życia

Propozycja duchowości małżeńskiej z Ef 5, 21–33 zwiera, opiera się jako na zasadniczych podstawach także na następujących punktach: w 5, 31 mamy odniesienie do relacji między mężczyzną i kobietą przed wtargnięciem grzechu w dzieje stworzenia a zaraz potem tzn. w 5, 32 został użyty termin *μυστήριον* (*misterium, tajemnica*)⁴⁶.

⁴⁵ Zob. W. Hryniewicz, *Nadzieja uczy inaczej. Medytacje eschatologiczne*, Warszawa 2003, s. 42n i 209 („Coś istotnego zatraciło się w późniejszych dziejach chrześcijaństwa, a mianowicie zagubił się gdzieś ów potencjał eschatologicznej nadziei i ufności”); B. Ramazzotti, *La Lettera ai Romani*, s. 381n. Na poparcie swej tezy Autor odwołuje się do całego szeregu tekstów ze Starego i Nowego Testamentu (np. Iz 65,17; 66,22; Ap 21,1; 2 P 3,6.10-13; Ef 1,10; Kol 1,18n). Przytacza też słowa św. Ambrożego: „Zmartwychwstał w Nim świat, zmartwychwstało w Nim niebo, zmartwychwstała w Nim ziemia. Będzie bowiem niebo nowe i ziemia nowa” (s. 381). Następnie tenże Autor konkluduje: „Historia zbawienia przybiera rysy stworzenia wszechświata. (...) Wydaje się, że według tradycji judaistycznej oraz chrześcijańskiej przeznaczeniem wszechświata nie jest zniszczenie, ale przemienianie wraz z ciałem ludzkim, które jest ściśle związane i spokrewnione ze wszechświatem materialnym” (s. 381).

⁴⁶ M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1526, w następujący sposób pisze o znaczeniu tych wersetów: „Ojcowie Kościoła szczególną uwagę zwracali jednak na Ef 5,31-32, gdzie podany jest cytat Rdz 2, 24 i gdzie małżeństwo i (lub) jedność między Chrystusem a Kościołem nazwane są «wielką tajemnicą»”

Pierwotne chrześcijaństwo, podobnie jak współczesny mu judaizm, powoływanie się do samego początku stworzenia uważa za bardzo ważne. Z tekstów biblijnych dotyczących stworzenia starano się wydobyć głębsze znaczenie (np. Mt 19,3n ; 1 Kor 11,2-16; 15,44-49)⁴⁷. Jak pokazuje wypowiedź Jezusa co do małżeństwa z Mt 19,3n, argument ten mógł być traktowany jako decydujący⁴⁸. Wg *Listu do Efezjan*, chrześcijanie są depozytariuszami poznania planów Bożych: zostało im to dane jako łaska wyjątkowa, objawione (np. 1,9n)⁴⁹, szczególnie zaś dotyczy to Autora tego listu (np. 3, 3 n.). Stąd 5, 31-32 można rozumieć w tym znaczeniu, iż Autor ten potrafi podzielić się - dzięki objawieniu Bożemu - głębszym rozumieniem tak ważnego tekstu, jakim jest Rdz 2, 23 n.⁵⁰: w znaczeniu, iż chodzi o oblubieńcze zjednoczenie Chrystusa i Kościoła, iż powołaniem małżeństwa jest być odbiciem, uczestnictwem w tym związku Chrystusa i Kościoła⁵¹. Kie-

⁴⁷ Szerzej na ten temat zob. B. Rey, *Créés dans le Christ Jésus. La création nouvelle selon saint Paul*, Paris 1966, s. 75.

⁴⁸ Warto mieć na uwadze, iż Mt 19, 3 n. i Ef 5, 31 powołują się na ten sam tekst, tzn. na Rdz 2, 23 n., czyli na fragment II opisu stworzenia mężczyzny i kobiety.

⁴⁹ Objawienie to stanowi część ekonomii stworzenia-zbawienia, czyli ekonomii miłości, ekonomii odnowienia i udzielenia pełni życia. Pozostaje w służbie jej urzeczywistnienia. To objawienie w swej istocie jest przekazaniem miłości. W nawiązującym do Ef 1, 10, w *Gaudium et spes* (38, warto mieć na uwadze tytuł tego numeru: „Doprowadzenie aktywności ludzkiej do doskonałości w misterium paschalnym”) można przeczytać: „Słowo Boże, przez które wszystko się stało (...), wkroczyło w historię świata jako doskonały Człowiek, przyjmując ją w Siebie i tworząc ją na nowo (...). On objawia nam, że «Bóg jest miłością» (1 J 4, 8), a równocześnie poucza nas, że podstawowym prawem doskonałości ludzkiej, a co za tym idzie przemiany świata, jest nowe przykazanie miłości” (cyt. za: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, Poznań 2002, s. 553). Dzieje stworzenia - zbawienia to dzieło Miłości, to dzieje miłości. Ich istotę można przedstawić następująco: „Wierzymy / Że powstałiśmy z miłości / I w miłość się obrócimy” (R. Brandstaetter, *Hymny maryjne*, Warszawa 1969, s. 63: „Hymn do Madonny dobrej śmierci”).

⁵⁰ W Ef 5, 30 część manuskryptów po „bo jesteśmy członkami Jego Ciała” dodaje: „z ciała (σάρξ) Jego i kości Jego” (por. Rdz 2, 23). W ten sposób dodatkowo zostaje wzmocnione następujące potem odniesienie do Rdz 2, 24, czyli do stwórczego działania Boga.

⁵¹ Zob. R. E. Brown, *Que sait-on du Nouveau Testament?*, dz. cyt., s. 674. Autor ten uważa nawet, że w Ef 5, 21 n. za podstawę chrześcijańskiego stosunku do małżeń-

dy w *Liście do Efezjan* jest mowa o obowiązku męża, by kochał żonę, czy o obowiązku żony, by była poddana mężowi, to w takim razie jedna i druga postawa (nb. obowiązki męża zostały bardziej wyakcentowane) są zakorzenione w pierwotnym zamiarze i dziele Bożym, w porządku stworzenia i to sprzed grzechu: małżeństwo nie jest skutkiem grzechu. Grzech nie był w stanie zniszczyć go czy zupełnie zniekształcić. Małżeństwo okazuje się też ważnym elementem dzieła (mysterium) zbawienia (czyli zwycięstwa nad grzechem, ale także udzielenia pełni komunii z Bogiem, zob. 1, 3 n.): jako metafora czy wyjaśnienie Bożej miłości i jako uczestnictwo w niej także na poziomie międzyludzkim (np. małżeńskim)⁵². W takim razie przesłanie z 5, 21–33 nie posiada charakteru po prostu wskazań i zachęt moralnych, ale sytuje się w samym sercu planów Bożych, dzieła stworzenia – zbawienia i wskazuje, że właściwe (np. w sensie: sprzed zniekształceń spowodowanych przez grzech) znaczenie małżeństwa można poznać, przyjmując i przeżywając właśnie przez związek z Chrystusem, Duchem i Ojcem (1, 3 n.; 3, 5)⁵³.

Według 5, 21–33 związek małżeński kobiety i mężczyzny znajduje swój fundament i wzór w relacji Chrystus – Kościół. Jest uczestnictwem w tej komunii. Pomaga też w jej zrozumieniu. W tym kierunku prowadzi już 2 Kor 11, 2. Innych prekursorów warto szukać pośród proroków. Być może 5, 21–33 nawiązuje, podejmuje i rozwija ich nauczanie o przymierzu małżeńskim między Bogiem i Izraelem (np. Oz 1–3)⁵⁴.

stwa przyjęto właśnie opowiadanie o stworzeniu. Jego zdaniem tak samo uczynił Jezus (Mk 10, 7–8) oraz św. Paweł (1 Kor 6, 9); zob. też J. P. Sampley, „*And the Two Shall Become One Flesh*”: *A Study of Traditions in Ephesians 5, 21–33*, Cambridge 1971, s. 5.

⁵² *Katechizm Kościoła Katolickiego* klasyfikuje sakrament małżeństwa wraz z sakramentem święceń jako sakramenty będąc w służbie komunii.

⁵³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, § 1617, ujmuje to uczestnictwo w paschalnym kluczu podobieństwa do Chrystusa i przyjęcia Bożego daru paschalnego: „Idąc za Chrystusem, wyrzekając się siebie, biorąc na siebie swój krzyż (...), małżonkowie będą mogli «pojąć» (...) pierwotny sens małżeństwa i żyć według niego z pomocą Chrystusa. Łaska małżeństwa chrześcijańskiego jest owocem Krzyża Chrystusa, będącego źródłem całego życia chrześcijańskiego”

⁵⁴ M. Y. MacDonald (*List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1535) zauważa: „Metafora mąż/żona // Chrystus/Kościół spełnia w *Liście do Efezjan* podwójną rolę. Po pierwsze, pomaga wyjaśnić charakter i znaczenie małżeństwa w Kościele. Po drugie, umożliwia autorowi Listu do Efezjan rozwinięcie refleksji teologicznej na temat na-

R. E. Brown klasyfikuje język 5, 24-27 jako liryczny. Odnotowuje też opinię, iż może to być adaptacja hymnu chrzcielnego. Dopatruje się aluzji do chrztu we wzmiance o oczyszczeniu przez kąpiel i słowo w 5, 26⁵⁵. Duchowość małżeńska stanowi w takim razie niejako podjęcie oraz kontynuację duchowości chrzcielnej i razem z nią składa się na proces zbawienia, na życie komunii – przymierza z Bogiem. I jest to związek o zasadniczym znaczeniu⁵⁶. Początki, stadium chrzcielne tego związku – tym samym jego trwałe, zbawcze reperkusje – można przedstawić następująco. Wzmianka o obmyciu z 5, 26 n. może podkreślać, że mamy do czynienia ze związkiem o charakterze przymierza (zob. np. Ez 16, 9). Harmonizowałoby to np. z cechą wzajemności w relacjach Chrystus – Kościół oraz w małżeństwie chrześcijańskim według 5, 21-33. To przymierze, za 5, 25, ma charakter paschalny: Chrystus urzeczywistnia je przez swą ofiarę krzyżową⁵⁷. Jako takie ukierunkowane jest ono na dobro całego Kościoła, na dobro wszystkich (zob. 2, 1 n.). Przez chrzest to misterium miłości z Bożego daru jest ustawicznie dostępne (por. np. 2, 1 n.; Rz 6, 1 n.). 5, 21-33 podejmuje zagadnienie tej dostępności właśnie w związku małżeńskim. Stwierdzenie „przez słowo” (dosł.: „w słowie”) z 5, 26 (czyli w kontekście oczyszczenia – przymierza – komunii) może

tury Kościoła (stale obecnej w liście). Metafora ta ma swój pierwowzór w Księdze Ozeasza i w innych księgach Biblii hebrajskiej, gdzie małżeństwo było metaforą związku między Bogiem a Izraelem (por. Ez 16, 8-14). Odniesienia i aluzje do Biblii hebrajskiej często pojawiają się w tym tekście, nadając metaforze głębsze poziomy znaczeniowe, wiążące małżeństwo z Kościołem. (...) Werset Rdz 2, 24, gdzie czytamy, że mężczyzna i kobieta stają się jednym ciałem, jest cytowany w Ef 5, 31, aby rozjaśnić tajemniczy związek między Chrystusem a Kościołem i uznać, że małżeństwo, w sposób niekwestionowany, należy do Bożego planu wobec wszechświata” Zagadnienie oblubieńczego związku Boga ze swym ludem (z Izraelem) w Starym Przymierzu i Chrystusa ze swym ludem (z Kościołem) w Nowym Przymierzu podejmuje papież Benedykt XVI w *Encyklice „Deus caritas est” o miłości chrześcijańskiej* (25.12.2005), nr 9 n.

⁵⁵ *Que sait-on du Nouveau Testament?*, dz. cyt., s. 674.

⁵⁶ Komentując Ef 5, 21-33 M. Y. MacDonald słusznie podkreśla: „Odniesienia do chrztu (wydarzenia przekształcającego) odgrywają kluczową rolę w zachęcaniu do chrześcijańskiego postępowania” (*List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1534).

⁵⁷ Dla interpretacji misterium krzyża jest podstawowym, że udział w przymierzu paschalnym, udział w krzyżu to rzeczywistość, przez którą Bóg obdarza potrzebujących zbawienia darem zmartwychwstania, łaską pełni życia (2, 4 n.).

wskazywać na słowo – działanie Chrystusa lub/i na słowo – działanie człowieka (np. na wyznanie wiary składane przez neofitę przed przyjęciem chrztu)⁵⁸: pewne połączenie *słowa – działania*⁵⁹ Chrystusowego i *słowa – działania ludzkiego* w misterium komunii człowieka z Bogiem i ludźmi między sobą (podobnie jak małżeństwo, dzieło stworzenia – zbawienia posiada oba te wymiary) jak najbardziej odpowiadałoby poruszanym w 5, 21–33 zagadnieniom komunii Chrystus – Kościół i mąż – żona. Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: „Całe życie chrześcijańskie nosi znamię oblubieńczej miłości Chrystusa i Kościoła. Już chrzest, jako wejście do Ludu Bożego, wyraża tajemnicę zaślubin. Jest on jakby obmyciem weselnym, które poprzedza ucztę weselną – Eucharystię” (§ 1617, *Katechizm* odwołuje się tu do Ef 5, 26–27).

Duchowość małżeńska z 5, 21–33 to duchowość sakramentalna także z następującego powodu. Jan Paweł II przypomina o interpretacji, według której w 5, 29 mamy do czynienia także z wzmianką o Eucharystii jako pokarmie Kościoła (czyli wszystkich wiernych, tzn. również małżonków), którym obdarza sam Chrystus (w 5, 25 jest mowa o misterium, którego Eucharystia jest *pamiętką*)⁶⁰. Czy w takim razie wolno mówić nie tylko o *duchowości małżeńskiej*, o *misterium związku małżeńskiego*, ale także o *mistyce małżeństwa*? Sakramenty wraz ze Słowem Bożym stanowią zasadniczą podstawę, źródło i istotę życia duchowego jako komunii z Bogiem. Papież Benedykt XVI tak pisze o Eucharystii i życiu duchowym:

„Mistyka” sakramentu, której podstawą jest uniesienie się Boga ku nam, ma zupełnie inną doniosłość i prowadzi znacznie wyżej, niż mogłoby tego dokonać jakiegokolwiek mistyczne uniesienie człowieka⁶¹.

⁵⁸ Ale także np. w przypadku zbawczego działania ludzkiego, jakim jest wyznanie wiary, mamy do czynienia z zasadniczą pomocą Bożą, z jej koniecznością (np. 1 Kor 12, 3).

⁵⁹ W 5, 26 polski termin *słowo* odpowiada greckiemu $\rho\eta\mu\alpha$, nie zaś $\lambda\acute{o}\gamma\omicron\varsigma$. Co do interesujących różnic znaczeniowych między nimi zob. np. *A Greek-English Lexicon of the New Testament and Other Early Christian Literature*, dz. cyt., s. 735.

⁶⁰ Jan Paweł II, *Katechezy – Teologia małżeństwa*, katecheza „Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje” (1.09.1982), nr 8.

⁶¹ Benedykt XVI, *Encyklika „Deus caritas est” o miłości chrześcijańskiej* (tekst za: <http://www.vatican.va> z 28.01.2006).

Fragment 5, 21–33 wystawia bardzo wysoką ocenę małżeństwu chrześcijańskiemu, jego misji, możliwości jej realizacji, zadaniom, możliwościom i wkładowi obojga małżonków. Tenże tekst jest odczytywany jako podstawa dla chrześcijańskiej duchowości małżeńskiej: także w znaczeniu, by małżonkowie byli szczęśliwi już w życiu doczesnym (zob. np. Ef 5, 1 n.; 1 Kor 7, 1 n.)⁶². Znajdowano w nim również ważne wzorce dla innych grup wiernych: tak, jakby komunია małżeńska dzięki Chrystusowi a także Kościołowi stanowiła wzór o charakterze właściwie powszechnym⁶³. Św. Hieronim w następujący sposób komentuje Ef 5, 21:

Niech słuchają biskupi, niech usłyszą prezbiterzy, niech każdy uczony w Kościele dobrze zrozumie: w Kościele przełożeni są sługami. Naśladujcie Apostoła. (...) Różnica między przełożonym w rozumieniu tego świata a przełożonymi chrześcijańskimi jest taka, że pierwsi lubią swoim podwładnym rozkazywać, tymczasem drudzy im służą⁶⁴.

⁶² Zob. np. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, § 1615 n.

⁶³ Mamy tu *sui generis* zaproszenie, by odpowiedzialnie ustosunkować się do dyskusji typu: *czy, gdy chodzi o związki człowieka z Bogiem, lepsze jest małżeństwo czy życie w celibacie?* G. Koch (*Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty*, Kraków 1999, s. 343) zauważa: „Ma się niekiedy wrażenie, że w oczach Pawła małżeństwo stanowi jakąś koncesję na rzecz ludzkiej słabości (przed wszystkim 1 Kor 7, 1-16)”. Następnie Autor ten dodaje: „Niejedno dałoby się wyjaśnić hellenistycznym duchem czasów, eschatologicznym oczekiwaniem bliskiej Paruzji, a nawet osobistymi przymiotami Apostoła. Takie wypowiedzi zachowują i dzisiaj swoje znaczenie jako ostrzeżenie przed nazbyt entuzjastycznym ocenianiem małżeństwa – tak jakby człowiek mógł zrealizować siebie samego tylko w małżeństwie” (tamże, s. 343). Z kolei R. E. Brown, *Que sait-on du Nouveau Testament?*, dz. cyt., s. 686, wyjaśnia: „Czy tę bardzo pozytywną ocenę małżeństwa (z Ef 5, 21–32) da się pogodzić z 1 Kor 7, 8, które podkreśla, że osoby żyjące samotnie powinny takimi pozostać, jak Paweł? Ten ostatni (w 1 Kor 7, 8) jest powodowany punktem widzenia, który posiada bardzo mocne zabarwienie apokaliptyczne: rzeczy tego świata szybko przemijają i są złudne. Tymczasem List do Efezjan to wyraz eschatologii zrealizowanej: wspólnota składa się także z par małżeńskich. Elementy obydwu tych postaw są obecne w nauczaniu Jezusa (Mt 19, 5-9.12); i chrześcijanie postarali się zachować je obie, zarazem przyznając pierwszeństwo celibatowi wybieranemu ze względu na królestwo Boże i wywyższając małżeństwo jako sakrament, jako stan życia pobłogosławiony przez Boga w sposób jedyny”

⁶⁴ Komentarz do Listu do Efezjan 3 do Ef 5, 21, [w:] PL 26, 653.

Strydonita bynajmniej nie jest pod tym względem osamotniony:

Ef 5, 21-33 wywarł także znaczący wpływ na chrześcijańską myśl i praktykę. Fakt, że Ignacy Antiocheński powołał się na Ef 5, 21-33 w około 110 r., mówi o sile oddziaływania owych wersetów na życie wspólnoty i świadczy o znajomości Listu do Efezjan na wczesnym etapie historii Kościoła (Ignacy, Ep. ad Pol. 5, 1-2). Jest rzeczą interesującą, że w kontekście pouczeń skierowanych do mężów i żon (opartych na rozwiniętej w Liście do Efezjan idei miłości Chrystusa do Kościoła, która znajduje odzwierciedlenie w ludzkiej instytucji małżeństwa, por. Ef 5, 25.29) Ignacy wypowiada się także na temat członków wspólnoty żyjących w celibacie, przestrzegając ich, żeby nie chęłpili się swoją wstrzemięźliwością. Powołanie się Ignacego na List do Efezjan wskazuje na fakt, że ludzkie małżeństwo może być nie tylko odzwierciedleniem związku Chrystusa z Kościołem, ale może także funkcjonować jako model chrześcijańskiego zaangażowania, niezależnie od tego, czy dotyczy ono męża czy żony, czy wierzącego, który żyje w celibacie⁶⁵.

* * *

Na zawarte w tytule pytanie można udzielić tylko następującej odpowiedzi: 5, 21-33 stanowi ważną pomoc, jeśli chodzi o kształtowanie dojrzałej i aktualnej duchowości małżeńskiej. By z zawartego w Ef 5, 21-33 przesłania skorzystać, należy m.in. uwzględnić, że zapisane tam wskazania itp. bezpośrednio zostały skierowane do osób żyjących w ówczesnej sytuacji społecznej itd.⁶⁶ Kiedy zadośćuczyni

⁶⁵ M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, s. 1526. Podobnie na s. 1535: „Nie znaczy to jednak, że Ef 5, 21 - 6, 9 nie ma nic do powiedzenia współczesnym małżeństwom czy współczesnemu Kościołowi. Jest to najważniejszy tekst w Nowym Testamencie dotyczący świętości małżeństwa i trzeba z niego korzystać w dyskusjach na tematy od chrześcijańskiego zaangażowania do wartości przywiązywanej do życia rodzinnego zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie. Omawiany tekst ukazuje, że do małżeństwa można się odwoływać w refleksji nad związkiem, który jest fundamentem chrześcijaństwa: związkiem między Chrystusem a wspólnotą. Małżeństwo może służyć jako najdoskonalszy model samoudzielającej się miłości i najdoskonalszy znak stosunków Boga ze światem”

⁶⁶ Nawiązując do Ef 5, 21 - 6, 9, M. Y. MacDonald podsumowuje: „Współcześni czytelnicy często stawiają pytanie, dlaczego głębokie poczucie nowotestamentowych chrześcijan, że Chrystus przekształcił świat, nie doprowadziło do całkowitej przemiany porządku społecznego. Chyba najlepszą odpowiedzią na

się temu warunkowi, to wysiłek zostanie sowicie nagrodzony. Czytelnik będzie miał okazję spotkać ze światem dużo sobie bliższym i piękniejszym, niż można byłoby się spodziewać. Ten bogaty i przychylny człowiekowi świat to chrześcijaństwo, reprezentowane przez niego wartości, w tym stosunek do małżeństwa oraz osoby, które to chrześcijaństwo tworzą: idąc za 5, 21-33 należy tu wspomnieć chrześcijanki - żony, chrześcijan - mężów i przede wszystkim przychylnego im, pomagającego im Chrystusa.

to pytanie jest to, że ówczesne społeczeństwo uważało, iż taka przemiana nie byłaby ani rozsądna, ani praktyczna. Niektórzy komentatorzy są nawet zdania, że, biorąc pod uwagę stosunki społeczne i światopogląd, panujące w I w., taka przemiana nie byłaby w ogóle możliwa do przeprowadzenia. (...) Ponadto wydaje się, że Paweł obawiał się gwałtownych zmian w stylu życia czy w istniejącym stanie rzeczy, ponieważ, jak sądził, takie zmiany mogłyby doprowadzić do niepokoju i chaosu w dopiero powstającym społeczeństwie (1 Kor 7). *Przyjęcie takiej postawy duszpasterskiej sugeruje, że w Liście do Efezjan można bronić ogólnego poglądu na związki międzyludzkie, regulowane wzajemnym podporządkowaniem się i uznaniem ostatecznej władzy Boga, i jednocześnie zakładać istnienie związków funkcjonujących praktycznie w całkiem inny sposób niż ten, który był powszechny w I w.*" (List do Efezjan, dz. cyt., s. 1534 n.; podkreślenie moje - W.M).

L'épouse et l'époux d'après Eph 5, 21-33: l'aide ou l'obstacle pour une mature et actuelle spiritualité du mariage?

Résumé

Dès toujours Eph 5, 21-33 appartient aux textes constitutifs de la spiritualité chrétienne des couples mariés. Ce passage présente le mariage comme un état de vie que Dieu a voulu bénir de façon unique. Par leur amour réciproque l'épouse et l'époux participent au rédempteur amour pascal du Christ pour Son Église, pour tous ceux qui ont besoin du salut. De manière propre à chaque de ces personnes, l'épouse et l'époux suivent exemple du Christ, participent à Son amour et sont capables de s'aimer et aimer d'autres grâce à Lui. Telle spiritualité de participation à l'histoire du salut deviendra l'objet de diverses réflexions aussi dans se sens qu'elle sera comprise comme un modèle pour les femmes et hommes célibataires (par ex. pour le clergé).